

Polska w bankructwie

28 maja 2012

Nawet 100 tysięcy osób może stracić pracę, jeżeli kryzys w branży budowlanej przybierze na sile, a wszystko na to wskazuje.

Firmy budowlane mają ogromne problemy finansowe, a sam rząd w związku z końcem przygotowań do Euro 2012 zamierza znacznie ograniczyć inwestycje w infrastrukturę. Jak informuje portal Money.pl, Prawo i Sprawiedliwość zapowiedziało, że będzie dążyć do powołania sejmowej komisji śledczej, która ma zbadać nieprawidłowości przy budowie autostrady A2. Upadłość spółki DSS, głównego wykonawcy projektu, doprowadziła bowiem do tego, że wielu podwykonawców nie dostało należnych im pieniędzy. „Chodzi o 60 firm, którym należy się około 50 milionów złotych” – wylicza Konstanty Sochacki, jeden z poszkodowanych przedsiębiorców.

Ta sprawa do jednak wierzchołek góry lodowej. Jak szacują eksperci, stracą również inwestorzy giełdowi i cała gospodarka, co z kolei wyraźnie odbije się na dynamice całego PKB. „Spirala strachu wokół firm budowlanych nakręca się coraz bardziej i nie widać nikogo poza rządem, kto mógłby ją przeciąć. Najbliższe kwartały okażą się decydujące i na pewno nie obędzie się bez dramatów. Wystarczy bowiem, że jedna duża firma upadnie. Wówczas pociągnie za sobą mniejszych graczy, a banki odetną finansowanie projektów” – ocenia Piotr Nawrocki, analityk branży budowlanej z firmy Wood&Co.

W największych opałach są w tej chwili firmy, które podjęły się budowy dróg i autostrad. Zaangażowały się w te inwestycje, gdy Polska otrzymała prawo do organizacji Euro 2012, a rząd postanowił znacząco przyspieszyć projekty infrastrukturalne. W cztery lata miał zostać zrealizowany wielki plan budowy dróg, choć – jak oceniali fachowcy – na jego porządną realizację potrzeba było sześciu lat. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i

Autostrad jako główny inwestor podpisywała więc umowy z firmami budowlanymi, a te często zrzucały ryzyko projektu na podwykonawców.

Zaczęły pojawiać się znaczące opóźnienia w płatnościach; firmy – najpierw te mniejsze, teraz również te duże – wpadły w poważne tarapaty finansowe. „Sytuacja jest tak napięta, że kryzys w branży budowlanej może zmieść z rynku nawet 40 procent przedsiębiorstw” – szacuje Adrian Furgalski, analityk z zespołu doradców gospodarczych TOR. To oznacza, że pracę może stracić od 50 do nawet 100 tys. osób. Co więcej, w przyszłości tych pracowników będzie bardzo trudno odzyskać. To przecież w dużej mierze specjaliści, którzy zostaną zmuszeni do zmiany branży lub po prostu wyjadą za granicę.

Kryzys w branży budowlanej może spowodować również, że prognoza rządu dotycząca bezrobocia na poziomie 12,3 procenta na koniec tego roku i 8,5 procent na koniec 2014 r., najprawdopodobniej się nie sprawdzi.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)